

# **Komunikacja w katechezie**

**Materiały**  
**pod redakcją ks. dra Jana Zimnego**

Wydawnictwo Diecezjalne  
Sandomierz 2003

NIHIL OBSTAT  
*Ks. dr Władysław Gwóźdź*

IMPRIMATUR  
Kuria Diecezjalna Sandomierska  
Nr 501/2003. Sandomierz, dnia 20 czerwca 2003 roku

*† Marian Zimatek*  
*Wikariusz Generalny*

*Ks. Roman Chwałek*  
*Kanclerz Kurii*

ISBN 83-7300-285-5

***Materiały do nabycia pod adresem:***

**Instytut Teologiczny  
ul. Mariacka 10  
27-600 Sandomierz**

---

Drukarnia Diecezjalna, 27-600 Sandomierz, ul. Żeromskiego 4  
tel. (15) 832 31 92, fax 832 77 87  
e-mail: [marketing@wds.pl](mailto:marketing@wds.pl) <http://www.wds.pl>

## WYBRANE FUNKCJE STOSOWANIA SYMBOLI W KATECHEZIE

Chrześcijanie pierwszych wieków znali symbole tak dobrze jak alfabet, a może nawet lepiej, bo nie wszyscy umieli czytać. Jezus głosząc swą naukę, najczęściej czerpie obrazy ze świata przyrody i życia codziennego. Sam nazywa siebie winną latoroślą, chlebem, światłem, bramą, pasterzem, kamieniem węgielnym itp. Słowa i czyny Chrystusa są typami działania łaski w tajemnicy Kościoła, którego misją jest włączenie rzeczy ziemskich w zbawcze dzieło Chrystusa. Kościół realizuje tę misję m.in. przez katechezę. Podobnie Ojcowie Kościoła głosząc kazania do ludu, czerpali przykłady ze świata symboli. Symbole traktowano jako mowę obrazów, której dzisiaj na nowo trzeba się uczyć, a przyswajano ją sobie w duchowej atmosferze, którą dzisiaj trzeba tworzyć.

### 1. Czym symbol nie jest?

Dużo jest dzisiaj niejasności, co to jest symbol, zdolność symboliczna itd. Niech z pomocą przyjdzie nam najnowsze opracowanie interesującego nas argumentu w obszarze katechetycznym S. Kulpaczyńskiego. Opracował on syntetycznie, po pierwsze czym symbol nie jest, a potem czym jest, aby rozwiązać przynajmniej niektóre niejasności<sup>1</sup>.

- Symbol nie jest znakiem. Symbol należy do wielkiej rodziny znaków. Obydwa odsyłają nas do tego, czym nie są, jednakże czynią to na różne sposoby. Znak czyni to na zasadzie konwencji (światło czerwone – stop). Symbol natomiast odnosi się do rzeczywistości, której do końca nie zgłębimy.

---

<sup>1</sup> S. Kulpaczyński, *Symbole w odbiorze katechizowanych dzieci*, Lublin 2002, s. 20-55.

- Symbol różni się od alegorii, ta na końcu ma zawsze wyjaśnienie. Alegoria jest rodzajem pseudosymbolu – jest to obrazowanie, jest raczej sposobem interpretowania znaków, symboli i mitów. Służy przede wszystkim konkretyzacji pojęć abstrakcyjnych, wyrażeniu pouczeń moralnych np. jaskinia lwa to alegoria koniecznego i bezgranicznego zaufania Jedyjnemu i Prawdziwemu Bogu. Alegoria ustanawia czysto zewnętrzny stosunek między znaczeniem dosłownym a znaczeniem przenośnym.
- Od symbolu należy również odróżnić metaforę. Metafora jest to wyrażenie, w którym wyraz lub zespół wyrazów otrzymuje nowe znaczenie – inne niż to, jakie wynikałoby ze znaczenia poszczególnych słów. Ma na celu odnowienie języka, jego odświeżenie, a dzięki temu ukazanie nowej jakości ludzkiej egzystencji.
- Do analizowanego przez nas pojęcia «symbol» zbliżony jest także termin «szyfr». Odsyła on, podobnie jak symbol, do innej rzeczywistości, ale w przeciwieństwie do niego, nie uczestniczy w niej. Jego funkcja zamyka się więc na ukierunkowaniu poznawczym człowieka.
- Do rzeczywistości bliskiej «symbolowi» zalicza się «mit». Mit jest rozbudowanym symbolem, często sekwencją symboli połączonych narracją. Paul Ricoeur mówi: „w tym sensie symbol jest o wiele bardziej pierwiastkowy niż mit. Mit będę traktował jako rodzaj symbolu, jako symbol, rozwinięty w formie opowieści i artykułowany w czasie i przestrzeni, które nie dadzą się przyporządkować czasom i przestrzeniom znanym z historii i geografii wedle wymogów metody krytycznej. Na przykład «wygnanie» jest pierwotnym symbolem ludzkiego wyobcowania, lecz historia wypędzenia Adama i Ewy z raju jest mityczną opowieścią drugiego stopnia, wprowadzającą osoby, czas, miejsce, bajeczne epizody”<sup>2</sup>.

## 2. Co to jest symbol?

E.J. Korherr<sup>3</sup> zauważa, że w dwudziestym wieku spośród grupy filozofów zajmujących się symboliką należałoby wymienić takie nazwi-

---

<sup>2</sup> P. Ricoeur, *Symbolika zła*, Warszawa 1986, s. 21.

<sup>3</sup> E.J. Korherr, *Myslenie w kategoriach symboli*, „Horyzonty wiary” 6 (1995) 3, s. 4-5.

ska jak: Ernst Cassirer oraz Susanne Langer. Wiele miejsca zajmuje fenomen symboli w zakresie psychologii głębi. Spośród teologów, którzy stworzyli podwaliny dydaktyki symbolicznej, autor wymienia: R. Guariniego, K. Rahnera, P. Tillicha oraz P. Ricoeur. We wszystkich ich pracach zauważa przekonanie o tym, że symbole są niejako centralnymi punktami odzwierciedlającymi nie tylko główne obszary bytu człowieka. Wyływają one z doświadczeń życiowych poszczególnych osób, bądź z doświadczeń opartych na tradycji. Obejmują one, zdaniem E. Cassirera, całość sfery duchowej stanowiąc rodzaj centrum, do którego odnieść należy wszystkie podstawowe dziedziny filozofii oraz tworzą obszerny wewnątrzpsychiczny system komunikacji, składający się z:

- a. części ukazywanej;
- b. części ukazującej;
- c. elementu łączącego obydwie te części.

Przy tym następuje za sprawą elementu łączącego tak silne odwzorowanie części przedstawionej na część przedstawiającą, że zatracą ona swe pierwotne znaczenie. Autor podkreśla, że wszystkie prace dowodzą, że poprzez połączenie w symbolu elementów sugestywnych i niesugestywnych, zmysłowych i duchowych uwidacznia się głębia ludzkiego bytu. Symbole stają się środkiem, dzięki któremu człowiek uświadamia sobie własną pozycję we wszechświecie, sięgając jednocześnie po rzeczy, które wykraczają poza to życie.

Można więc powiedzieć, że symbol jest bezpośrednim i spontanicznym sposobem wyrażania wewnętrznych, nieznanych treści ukrytych w doświadczeniu świata; stanowi pierwotny i bezpośredni język religii. Wszyscy zgodnie stwierdzają, że znaczenie terminu «symbol» wyraźnie różni się od znaczenia wyrazu «znak»; znaki stwarzane są arbitralnie czy konwencjonalnie przez człowieka jako wytwór jego wyobraźni, symbole natomiast ukazują się jako włączone w jego doświadczenie świata; słońce, księżyc, woda zawsze „przemawiały” do człowieka kultur tradycyjnych swymi strukturami, rytmem, swym własnym sposobem istnienia.

Naturalny i wewnętrzny charakter symboli tłumaczy fakt powszechnego zasięgu podstawowej symboliki (np. ciemność, światło, woda). U źródeł tej powszechności leży z jednej strony paralelizm procesów myślowych człowieka, z drugiej zaś obiektywna rzeczywistość samych symboli. Istnienie wspólnego układu symboli w różnych reli-

giach pochodzi ze wspólnego ludziom doświadczenia świata oraz wspólnego sposobu odpowiadania na to doświadczenie.

Istotną cechą znaku z racji jego funkcji (rozpoznawczej) jest jednoznaczność; pokazuje rzeczywistość już znaną, pozwala ją rozpoznać. Symbol przywołuje na myśl rzeczywistość nieznaną, o niejasno zarysowanych konturach, której nie można określić w sposób wyraźny i sprecyzowany. Stąd występuje dla symbolu wieloznaczności, tj. zdolność wyrażania jednocześnie pewnej liczby znaczeń, właściwość przywoływania wciąż nowych odniesień i nowych intuicji, np. symbolizm wody włączony w doświadczenie człowieka ma wyrażać podstawowe zagrożenie dla ludzkiej egzystencji albo też przywoływać myśl o życiu, odrodzeniu czy oczyszczeniu. Czasami ten symbol może wyrażać całkowicie przeciwstawne treści, np. w kulturach plemiennych chata i tunel symbolizują grób, ale również łono matki. Śmierć i powtórne narodziny mogą być wyrażone przez ten sam symbol niedźwiedzia, ponieważ zamiera on jesienią, a odradza się na wiosnę, lub przez symbol księżyca, którego nów i pierwsza kwadra wyobrażają odpowiednio śmierć i odradzanie się życia.

W ostatnich latach w katechetyce symbole oraz myślenie i nauczanie w kategoriach symboli posiadają coraz większe znaczenie. Zauważono, że umożliwiają one lepiej wyrażać religijne związki i doświadczenia aniżeli same suche, abstrakcyjne pojęcia.

### 3. O czym trzeba pamiętać?

Trzeba pamiętać, że symbol w swoim autentycznym i pierwotnym sensie nie jest znakiem arbitralnie przez człowieka wybranym i odniesionym z zewnątrz do danej rzeczywistości w celu zaznaczenia jej historycznej obecności w czasie i przestrzeni.<sup>4</sup> Trzeba pamiętać, że znak ma tylko czysto zewnętrzną funkcję wskazywania lub rozpoznawania – symbol sięga do wewnętrznej treści tego co oznacza. Funkcja poznawcza symbolu nie odbywa się na płaszczyźnie pojęciowej, nie ma charakteru wyjaśniania rzeczywistości symbolizowanej; poznanie symboliczne nie tylko wyprzedza refleksję czy procesy konceptualizacji, ale wyzwala intuicje, dostarczając analogicznych znaczeń powstających

---

<sup>4</sup> K. Rahner, H. Vorgimlner, *Mały słownik teologiczny*, «Symbol», Warszawa 1987, s. 440.

mniej lub bardziej spontanicznie w umyśle człowieka i przynoszących mu bezpośrednio uchwycenie rzeczywistości. Funkcja poznawcza symbolu nie zacieśnia się do sfery świadomości, ale obejmuje totalność psychiki łącznie z głębinami życia nieuświadomionego; symbol może przekazywać swoją „informację” i spełniać swoją funkcję poznawczą nawet wtedy, kiedy jego sens wymyka się świadomości. W przeciwieństwie do pojęć symbole działają na płaszczyźnie relacji podmiotowej.

Dajczer<sup>5</sup> opracował syntetycznie dwa zasadnicze rodzaje doświadczenia świata, dwa sposoby pozostawania w łączności z otaczającą rzeczywistością: przedmiotowy i podmiotowy. Analiza tych istotnych dwóch relacji może być bardzo potrzebna w obszarze katechetycznym.

Relacja przedmiotowa – stanowi przekaz typu «ja-ty» i wyraża się w podejściu analitycznym, tzn. w chłodnym zajmowaniu się przedmiotem jako problemem do rozwiązania, w traktowaniu otaczającej rzeczywistości z dystansem i bez osobistego zaangażowania. Zachodzi tu kontrolowanie, manipulowanie przedmiotem, który jest zasadniczo bierny „bezwładny” – czynny natomiast jest podmiot. Do zakresu tego rodzaju relacji wchodzi np. techniczna i abstrakcyjna wiedza.

Relacja podmiotowa – charakteryzuje się postawą nieużyteczną podejścia do rzeczywistości. Przedmiot doświadczany (poznawany) staje się podmiotem, który wchodzi z człowiekiem w relację typu «ja-ty», będącą relacją spotkania lub relacją obecności. Spotkanie tego typu może nastąpić z kwiatem, drzewem czy szczytem górskim, które uderzają człowieka swoim kształtem, wielkością czy pięknem. Przedmiot doznania przestaje być obojętny i bierny, ale „podejmuje inicjatywę” i objawia się człowiekowi wywołując reakcję zdumienia. Odkrywanie w otaczającej rzeczywistości jej podmiotowego wymiaru nie jest przejawem pewnego rodzaju panpsychizmu. Chodzi tu tylko o stwierdzenie, że relacja spotkania, tj. relacja «ja-ty», jest zasadniczo różna od sposobu, w jaki przyjmujemy przedmiot poprzez analizę, abstrakcję czy zaszeregowanie w kategorii. Symbol jest przejawem relacji spotkania, dialogu między «ja» i «ty». Rodzi się nie z doświadczenia przedmiotowego, ale z przeżycia obecności. Jakikolwiek przedmiot może stać się symbolem, o ile posiada moc wywołania w człowieku odpowiedzi na płaszczyźnie osobowej.

---

<sup>5</sup> T. Dajczer, «Symbole religijne», w: *Katolicyzm A-Z* red. Z. Pawlak, Poznań 1989 s. 360-361.

Autor stwierdza, że rozróżnienie między relacjami «ja-ty» i «ja-to» nie pokrywa się z podziałem na stosunek do osób i rzeczy, ale stanowi rozróżnienie pomiędzy dwoma sposobami odnoszenia się człowieka do czegokolwiek w ramach otaczającego świata. Relacja «ja-ty» do rzeczy jest w istocie swej religijna. W relacji tej nie jest to inna osoba lub rzecz jako taka, którą spotykamy, ale wieczne Ty jako manifestujące się w danej rzeczy lub zjawisku. Świat jako całość lub poszczególne jego zjawiska stają się symbolami, które „mówią” o Bogu, stanowią przejaw tego, co nazywa się objawieniem naturalnym albo kosmicznym. Tę podmiotową relację do otaczającego świata widać wyraźnie w postawie Franciszka z Asyżu (wyrażenia typu „Bracie ogniu”).

Stwierdzone jest również, że, podejście przedmiotowe w stosunku do rzeczywistości, które człowiek ustala w kategoriach użyteczności, nie jest relacją niewłaściwą. Jedynie w jej ramach możliwe są manipulowanie i kontrolowanie środowiska oraz związany z tym postęp techniczny. Niebezpieczeństwo powstaje dopiero wtedy, gdy relacja przedmiotowa «ja-to» staje się wyłączną lub gdy zagraża umniejszeniem relacji obecnościowej. Spotkanie «ja-ty» z rzeczami jest rodzajem doświadczenia, które jest wspólne wszystkim ludziom. Współczesny człowiek utracił jednak w dużej mierze zdolność rozumienia go i doznawania; w konsekwencji świat natury nie przemawia już do niego językiem symbolu, przestał być dla niego źródłem przeżyć religijnych.

#### **4. Jak do symboli wychowywał Romano Guardini?**

Któż z nas nie chciałby mieć tyle pomysłów, serca i wiedzy jak ks. Romano Guardini (1885-1968). Przyszło mu pracować w zlaicyzowanym powojennym środowisku studentów, widział jak obumiera tradycyjna religijność Bawarczyków, a jednak potrafił przyprowadzić tylu młodych do Jezusa, do Jego Kościoła i do liturgii, do świętych znaków. On jeszcze przed soborem zauważył, to co my stwierdzamy dzisiaj, że „ludzka zdolność symboliczna” stopniowo zanika i traci na znaczeniu. Przyczyną tego miało być wchodzenie na miejsce „rzeczywistości ducha – rzeczywistości abstraktu” i przez to jakby „rozchodzi się” znacząca jedność ciała i duszy. W świecie zaczyna dominować myślenie racjonalno-techniczne i pojawia się nowy stosunek do naturalnych symboli.

Znaczenie poglądów Guardiniego od strony pedagogicznej jest niewątpliwe i zostało już niejednokrotnie docenione. Nas interesują przede wszystkim jego wskazania dotyczące kształcenia katechetycznego, którego pierwszym zadaniem jest właśnie zdolność symboliczna. Jak podkreśla C. Rogowski<sup>6</sup> zdolność symboliczną ujmuje Guardini operacyjnie jako konstrukt psychologiczny. Ponieważ symbol jest „wyrazem tego, co duchowe, w cielesnym”, dlatego z jednej strony trzeba ćwiczyć cielesną ekspresywność, z drugiej zaś także zdolność postrzegania tego, co w symbolu wyrażone: „ludzkie działanie jest więc działaniem sprawnościowo-symbolicznym”. Wychowanie do symbolu powinno mieć swój początek u dziecka już bardzo wcześnie, co jest też niezbędne do kształcenia liturgicznego. Guardini postuluje wiele konkretnych wskazań, chociażby klęknięcie z dziećmi do modlitwy czy zwracanie uwagi na siłę wyrazu rąk. Nawiązuje on również do M. Montessori, dla której – w jej koncepcji pedagogicznej – ćwiczenie zmysłów jest równie ważnym zagadnieniem jak wprowadzanie do skupienia oraz pobudzanie do ekspresywności cielesnej. Guardini w wychowaniu symbolicznym i liturgicznym wychodzi od elementarnych gestów liturgicznych. Dlatego dla niego ważniejsze aniżeli wyjaśnianie, co te czynności oznaczają, jest – obok osobistego przeżycia i działania – także „żywy przykład w rodzinie i wspólnocie”. Jak zaznacza dalej autor, przy symbolach nie wolno twierdzić, że oznaczają one konkretnie to i to, ponieważ byłaby to alegoria, a nie symbol. Cele takiego wychowania, które może być kwalifikowane jako estetyczne, wyraża się w tym, że dzieci prowadzi się od „ujęcia pojęciowego” do żywego obcowania z rzeczami. Nie ulega wątpliwości, że jest to cel pedagogiczny nieustannie aktualny.

Reasumując, należy zaznaczyć, że aktualne zdają się być ciągle wszystkie impulsy Guardiniego, jeśli chodzi o wychowanie do symbolu. Mają one też swoje uzasadnienie ponadto w wymiarze psychologiczno-rozwojowym, jak i w teorii nauczania. Wszystkie aspekty wynikają jednoznacznie z jego koncepcji symbolu, która bazuje na ludzkiej cielesności, ważności zmysłowego poznania. Dydaktyka symbolu jawi się u niego jako wychowanie estetyczne, jako pobudzanie do zmysłowego postrzegania i ludzkiej ekspresywności.

---

<sup>6</sup> C. Rogowski, *Hermeneutyčno-dydaktyczny wymiar symbolu i implikacje pedagogicznoreligijne*, TN KUL Lublin 1999, s. 255-263.

Przywołamy w tym miejscu trzy katechezy Guardiniego dla zobrazowania jego działalności wychowawczej w kontekście funkcji katechezy i uczenia się języka symbolicznego.

#### **4.1. Wychowawcza funkcja katechezy – katecheza o symbolu krzyża**

Katecheza jest wychowaniem w wierze<sup>7</sup>, wypełnia więc funkcję wychowawczą. Przekaz wiary, jak podkreśla Dyrektorium Katechetyczne dla Kościoła Katolickiego w Polsce, nie może polegać tylko na przekazywaniu wiadomości religijnych i na ich przyswojeniu przez katechizowanych, lecz ma na celu rozwijać i kształtować ich wiarę. Dzisiaj nie można zakładać a priori istnienia wspólnoty wiary i dlatego rzeczą istotną dla katechezy jest stworzenie wychowankom możliwości przeżycia i doświadczenia wartości religijnych we wspólnocie katechetycznej<sup>8</sup>. Poznajmy katechezę o symbolu krzyża Guardiniego, która i dziś może być pożyteczna dla nas, gdzie trudno zrozumieć naszą polską kulturę bez symbolu krzyża.

„Oto czynisz znak krzyża, czynisz go w sposób właściwy. Nie jest to jakiś tam gest niezdarny i pośpieszny, nie wiadomo co oznaczający. Nie! Czynisz należyty znak krzyża, powolny, duży, od czoła do piersi, od jednego ramienia do drugiego. Czy czujesz, jak on obejmuje ciebie całkowicie? Zechciej skupić się, jak należy; wszystkie swe myśli i całe swe serce zbierz w jedno w tym znaku, co idzie od czoła do piersi, od ramienia do ramienia. A wtedy odczujesz, iż znak ten opasuje ciebie całego, ciało twe i dusze, iż cię ogarnia, udostajnia, uświęca.

Czemuż to? Bo jest on znakiem wszystkiego i jest znakiem zbawienia. Na krzyżu Pan nasz odkupił wszystkich ludzi. Przez krzyż uświęca człowieka aż do najmniejszej tkanki jego istoty.

Przeto znak ten czynimy przed modlitwą, by nas natchnął ładem i skupieniem, by naszą myśl, wolę i serce zespolił z Bogiem. Czynimy ten znak po modlitwie, by w nas przetrwało to, czym Bóg raczył nas obdarzyć. Czynimy ten znak w pokusie, by nam dodał siły. W niebezpieczeństwie, aby pełnia żywota Bożego wstąpiła w duszę, żeby zapłodniła i uświęciła wszystko w jej wnętrzu.

---

<sup>7</sup> CT 18.

<sup>8</sup> Konferencja Episkopatu Polski, *Dyrektorium Katechetyczne Kościoła Katolickiego w Polsce*, Kraków 2001, 37-42. [dalej DK]

Myśl o tym, ilekroć czynisz znak krzyża świętego. Jest to najświętszy znak, jaki istnieje. Czyń go w sposób właściwy; powoli, szeroko, z namysłem. Wówczas ogarnie on całą twą istotę, postać i duszę, twoje myśli i twą wolę, rozum i uczucie, pracę i wytchnienie; wszystko będzie przezeń utwierdzone, określone i uświęcone mocą Chrystusa, w imię Boga w Trójcy jedynego.”<sup>9</sup>

#### 4.2. Katecheza jako nauczanie – katecheza o symbolice furty

Jedną z zasadniczych funkcji katechezy jest nauczanie. Polega ona nie tylko, jak każde w ogóle nauczanie, na kierowaniu procesem uczenia. Istnieje bowiem specyfika katechetycznego nauczania, jako nauczania opartego na Objawieniu, czyli na historii Bożego działania dla dobra ludzkości.<sup>10</sup> Trzeba też pamiętać, że człowiek żyje prawdziwym życiem ludzkim dzięki kulturze<sup>11</sup>. Kultura jest życiem ducha, jest kluczem otwierającym dostęp do najgłębszych i najbardziej zazdrośnie strzeżonych tajników życia ludów. Kultura chrześcijańska pozostawiła wiele miejsc do odkrywania, chociażby najbliższy otaczający nas świat architektury chrześcijańskiej. Oto jedna z katechez Guardiniego, która i dziś może być początkiem poznawania swojego kościoła parafialnego.

„Już nieraz wchodziliśmy nią do kościoła, a za każdym razem ona coś mówiła. Czy słyszeliśmy tę mowę?

I do czego służy ta furta? Może zadziwi cię to pytanie. Pomyśl sobie: „do tego, żeby ludzie mieli którędy wchodzić i wychodzić”; odpowiedź przecież nie wydaje się trudna. Zapewne. Ale do wchodzenia i wychodzenia nie potrzeba aż furty! Ku temu służyłyby byle jaki otwór w ścianie, a mocna zapora z dylów i tegich desek wystarczyłaby do otwierania i zamykania. Ludzie mogliby tędy wchodzić i wychodzić: byłoby to urządzenie tanie i odpowiadające celowi. Tylko ... nie byłaby to „furta”. Ta chce czegoś więcej, niż służyć prozaicznemu pożytkowi: ona przemawia.

Bo oto, gdy przechodzisz przez jej odrzwia, budzi się w tobie uczucie: „teraz opuszczam to, co było na zewnątrz świątyni; wchodzę do wnętrza”. Po zewnętrznej stronie jest świat szeroki, piękny, pełen silnie

---

<sup>9</sup> R. Guardini, *Znaki święte*, Wrocław 1987, s. 25-26.

<sup>10</sup> DK 43-50.

<sup>11</sup> Jan Paweł II, *W imię przyszłości kultury. Przemówienie w UNESCO* (2.06.1980) 7.

tętniącego życia i pracy, ale nie brak w nim też rzeczy brzydkich i niskich. Świat ten ma w sobie coś z targowiska: każdy w nim biega tu i tam, na każdym kroku spotykamy blichtr i przechwałki. Nie chcemy nazywać świata pozbawionym świętości choć mielibyśmy do tego niejakie prawo. Przez furkę natomiast wkraczamy w przybytek odgraniczony od gwaru i targowiska, cichy i błogosławiony: w sanktuarium, siedzibę świętości.

Powiesz: wszystko jest dziełem i darem Boga. Wszędzie możemy Go spotkać. Każdą rzecz powinniśmy przyjmować z ręki Bożej i uświęcać ją myślą nabożną. To prawda. A mimo to ludzie od wieków zdawali sobie sprawę z tego, że niektóre miejsca są szczególnie uświęcone, wyodrębnione i przeznaczone Bogu.

Furka kościelna stoi między światem zewnętrznym a wnętrzem przybytku, między targowiskiem a świętością, między tym, co należy do całego świata, a tym, co poświęcone Bogu. Gdy kto przez nią przechodzi, ona przemawia do niego: „pozostaw zewnątrz wszystko, co nie należy do wnętrza, wszystkie światowe myśli, pragnienia, troski, ciekawość i próżność. Wszystko, co nie poświęcone, pozostaw za polem. Oczyść się, bo wstępujesz w miejsce święte”.

Nie wolno wbiegać pośpiesznie przez furkę! Winniśmy wchodzić przez nią powoli i otwierając furkę, jednocześnie otwierać nasze serce, by posłyszało, co ona mówi. Co więcej, powinniśmy przed nią zatrzymać się na chwilę, by nasze przechodzenie było krokiem oczyszczenia i skupienia.

Ale furka mówi jeszcze coś więcej. Zwróć na to uwagę, że gdy przechodzisz, mimowolnie podnosisz głowę i oczy. Wzrok twój unosi się wzwyż i rozszerza w przestrzeni; pierś rozszerza się, w duszę wchodzi tchnienie wielkości. Wysokie sklepienie kościelne jest jakby obrazem nieskończonej wieczności, nieba, w którym sam Bóg mieszka. Prawda, że góry są jeszcze wyższe, że niezmierny jest obszar błękitu ponad światem tam na zewnątrz. Ale tam wszystko jest otwarte, bez granic ni kształtu. Natomiast tu jest przestrzeń wyodrębniona dla Boga, dla Niego uformowana, przekształcona na obraz świętości. Patrząc na strzelające w górę filary, na szerokie, silne mury, na wysokie sklepienia, czujemy: Tak, to jest dom Boży, gdzie Bóg zamieszkał w sposób szczególnie bliski.

A furka prowadzi człowieka w obręb tego tajnika. Ona mówi: „Odrzuć to, co małe, wraz ze wszystkim, co ciasne i trwożne. Precz

wszystko, co przygniata człowieka i zniża go do ziemi! Wyprostuj pierś! W górę oczy! Miej duszę swobodną! Oto jest świątynia Boża, a zarazem obraz twój własny. Bo przecież ciało twoje, jak i dusza jest żywą świątynią Boga. Rozszerz tę świątynię, uczyć ją przestronną i wysoką!”.

„Podnieście się, wrzeczadze! Rozewrzyjcie się, wiekuiste bramy, iżby wszedł Król chwały” – woła Pismo święte.

Posłuchaj tego wezwania. Cóż ci pomoże dom z kamienia i drzewa, jeśli sam nie jesteś żywym domem Boga? Na cóż ci się zdadzą wysoko sklepione portale i ciężkie podwoje rozwarne na oścież, skoro w tobie samym nie otwiera się żadna furta i Król chwały nie może wkroczyć do wnętrza?”<sup>12</sup>

### 4.3. Inicjacyjna funkcja katechezy – katecheza o symbolice klęczenia

Katecheza jest szczególnym i właściwym miejscem wtajemniczenia chrześcijańskiego<sup>13</sup>. Katecheza inicjacyjna wiąże się przede wszystkim z sakramentami wtajemniczenia, zwłaszcza z chrztem, sakramentem wiary, domagającym się wyznania tej wiary<sup>14</sup>. W tym celu, jak podkreśla DK<sup>15</sup>, potrzebna jest katechetyczna pomoc Kościoła w żywym, bezpośrednim i czynnym wyznaniu wiary. Poznajmy kolejną katechezę Guardiniego, która jest czyś więcej niż tylko nauczaniem, jest próbą pogłębienia całego życia chrześcijańskiego, które pomaga w autentycznym pójściu za Chrystusem oraz włącza we wspólnotę, która żyje wiarą, celebryje ją i o niej świadczy.

„Jak zachowuje się człowiek, gdy wzbiera pycha? Wyprostowuje się, wznosząc głowę, barki i całą swą postać. Wszystko w nim mówi: „Jestem większy niż ty! Więcej znacę niżli ty!”.

Natomiast gdy ktoś jest pokorny duchem, gdy czuje się małym, wówczas pochyla głowę, zgina całą swą postać, słowem, „uniża się”. I to tym głębiej, im większy jest ten, kto przed nim stoi, a im mniej on sam znaczy w oczach własnych.

Kiedy zaś odczuwamy wyraźniej swoją małość, jak nie wtedy, gdy stajemy przed Bogiem? Wielki Bóg, który był wczoraj, jak i dzisiaj, jak

---

<sup>12</sup> R. Guardini, *Znaki święte*, s. 41-44.

<sup>13</sup> DOK 52.

<sup>14</sup> DOK 66.

<sup>15</sup> DK 51-53.

po stu latach i po tysiącu! Który napełnia i ten mój pokój, i całe miasto, i szeroki świat, i niezmierzone gwiazdziste niebo. Bóg, wobec którego wszystko jest jakby pyłek drobny. Święty Bóg, czysty, sprawiedliwy, Bóg nieskończonej wspaniałości... Jakiż On wielki... a ja taki mały! Tak mały, iż w ogóle nie mogę się z Nim porównać; tak mały, iż jestem niczym wobec Niego!

Narzuca się samo przez się, że przed Jego obliczem nie można jawić się w dumnej postawie. Człowiek „staje się mały”, rad by swoją postać uczynić jeszcze niższą, by nie wydawała się zarozumiałą – i patrz, już złożył w ofierze połowę swej wysokości: człowiek klęczy. A jeżeli i to nie wystarcza jego sercu, tedy może się jeszcze i pochylić. A schylona postać mówi: „Ty jesteś wielki Bóg, ja zaś jestem nicością!”.

Gdy zginasz kolano, niechże to nie będzie czynność jakaś pośpieszna i niedbała. Włóż w nią całą duszę! Ale duszą klękania jest warunek, by i serce w czci głębokie skłoniło się przed Bogiem. Gdy wchodzisz do kościoła lub z niego wychodzisz, albo gdy mijasz ołtarz, uklękniij nisko, głęboko, powoli, a niech przy tym i pospołu całe twe serce przemawia: „Mój wielki Boże...”.

W tym właśnie okazuje się pokora i prawda – i to za każdym razem przyniesie dobro twojej duszy.”<sup>16</sup>

## 5. Nie można zrozumieć świata i chrześcijaństwa bez symboli

Oczywiście nie tylko Guardini kładł nacisk na to, by kształcenie teologiczne, a zwłaszcza liturgiczne nabrało nowej „zdolności symbolicznej”. Człowiek jako istota duchowo-zmysłowa potrzebuje symboli, aby przybliżyć sobie to, co duchowe. Niekiedy mgliste odczuwanie ich bogatej treści może mu powiedzieć więcej niż słowa. Symbole bowiem łączą w jedno ogólne wrażenie najbardziej różne rzeczy, natomiast mowa tylko w sposób cząstkowy i stopniowo uświadamia to, co symbole w jednej chwili przedstawiają duszy ludzkiej. Gdy spoglądamy na nieprzejrzanie rozległy świat symboli, spostrzegamy różne dziedziny, które opierają się jedne na drugich, wzajemnie się przenikają i – nie biorąc pod uwagę wszelkiego rodzaju pogańskich wypaczeń i zniekształceń – tworzą hierarchiczną strukturę. Podstawę jej stanowi naturalna symbolika kosmosu, przez którą każdy człowiek może dojść do

---

<sup>16</sup> R. Guardini, *Znaki święte*, s. 29-31.

poznania Boga. Dzięki objawieniu biblijnemu i właściwej dlań typicy ta naturalna symbolika zostaje wypełniona sensem nowej historiozbowczej symboliki, aby osiągnąć swoje apogeum w tajemnicy Chrystusa, która jest nadal obecna i nadal działa w Kościele i jego sakramentach, a w chwale osiąga swą pełnię.

D. Forstner<sup>17</sup> podkreśliła, że w kosmosie, który Bóg powołał do istnienia przez swe stwórcze „niech się stanie”, wszystko jest symbolem, ponieważ każda rzecz jest na swój sposób wyrazem i nosicielem idei Bożej, analogicznym obrazem wiecznej Mądrości. Idea jest czymś istotnie realnym, rzecz podpadająca pod zmysły jest również realna, ale w znacznie słabszym stopniu – „magis videtur quod non videtur”. Dla nas, ludzi, obraz jest jednak drogą do prawzoru. Każda rzecz podpadająca pod zmysły, w której wieczna idea łączy się z przemijającą materią, wskazuje na to, co wieczne, i w ten sposób staje się „symbolem” w znaczeniu najbardziej pierwotnym; wraz z nim dana jest nam owa „połowa”, która odpowiada drugiej i tworzy z nią całość. Symbole kryją w sobie obiektywną, istotną treść, która nie została im nadana dopiero przez ducha ludzkiego; symbole istnieją nawet wtedy, gdy człowiek ich sobie nie uświadamia. Możemy o tym wnosić z bardzo dawnego opowiadania o stworzeniu świata, które przyznaje pierwszemu człowiekowi zdolność pojmowania istoty rzeczy: „Ulepiwszy z gleby wszelkie ptaki powietrzne, Pan Bóg przyprowadził je do mężczyzny, aby przekonać się, jaką on da im nazwę. Każde jednak zwierze, które określił mężczyzna, otrzymało nazwę „istota żywa”. Jednak wraz z grzechem wkradły się na świat zaćmienie umysłu i błąd. Ludzie, którzy powinni byli poznać Boga przez Jego dzieła, „znikczemnieli w swoich myślach i zaćmione zostało bezrozumne ich serce. Podając się za mądrych stali się głupimi. I zamienili chwałę niezniszczalnego Boga na podobizny i obrazy śmiertelnego człowieka, ptaków, czworonóżnych zwierząt i płazów” (Rz 1, 21-23). Poprzestali na symbolu i oddawali mu cześć Boską, zamiast dojść do Stwórcy.

Jakie znaczenie mają zatem symbole, które stworzyła chociażby sztuka chrześcijańska? Według autorki zapożyczyły one formę ze stworzonego świata, ale treść wzięły ze świętych tajemnic, na które też

---

<sup>17</sup> D. Forstner, *Świat symboli chrześcijańskiej*, Warszawa 1990, s. 7-12. Zob. Także Ch.A. Bernard, *Teologia symbolica*, Edizione Paoline, Roma 1984, s. 431-440.

wskazują. Symbol ryby na przykład zawiera, wydobywając tylko jedno z jego wielu znaczeń, w swojej greckiej nazwie ΙΧΘΥΣ całą chrystologię, a w połączeniu z koszem chleba przypomina cud rozmnożenia chleba i staje się symbolem świętej Eucharystii.

Reasumując trzeba zgodnie z Rogowskim stwierdzić, że bez symbolicznych form w procesach nauczania religii nie można mówić o pełnym wymiarze religijności jako takiej, która stanowi konstytutywny moment osobowości i tożsamości człowieka, z czym wiąże się bez wątpienia zawsze nowe wyzwanie dla praktyki pedagogiczno-religijnej<sup>18</sup>.

---

<sup>18</sup> Rogowski, *Hermeneutyczno-dydaktyczny wymiar symbolu*, s. 320.